

Wojciech Sitarz  
Uniwersytet Wrocławski

## Kryzys ukraiński w rosyjskich mediach. Dziennikarstwo w warunkach wojny informacyjnej

Przekonywanie o sile oddziaływania środków masowego przekazu byłoby zbędnym truizmem, doświadczenia XX-wiecznych systemów propagandowych dobitnie potwierdziły bowiem wagę mediów dla polityki. Jednak kryzys ukraiński<sup>1</sup> i związane z nim działania rosyjskich mediów i władz otworzyły nowy etap w myśleniu o propagandzie.

Wydawać by się mogło, że w sytuacji szerokiego pluralizmu nadawców, jaki obserwujemy na początku XXI wieku, oddziaływanie przekazów propagandowych powinno się zmniejszać. Jak pokazuje przykład kryzysu ukraińskiego, teza ta jest całkowicie błędna. Mały poziom współczelności oraz dominacja kontrolowanych przez władzę nadawców w połączeniu z trudnościami stawianymi w Rosji niezależnym mediom i obiektywną niedogodnością i czasochłonnością własnoręcznej selekcji źródeł informacji powoduje, że większość odbiorców jest podatna na działanie propagandy. Stąd *de facto* należy raczej mówić o pozornym lub nierealizowanym pluralizmie, w którym stare schematy działań perswazyjnych doskonale wpasowują się w nowe realia medialne. Co więcej, przeciwdziałała się nawet samemu powzięciu myśli na temat poszukiwań alternatywnego źródła informacji. Czytelnik zostaje zawczasu uprzedzony, że wszyscy wokół posługują się perfidną manipulacją, a uczciwy przekaz znaleźć można tylko w medium, którego przekaz utwierdzony jest autorytetem władzy i wyznawanej przez nią ideologii.

---

<sup>1</sup> Przez pojęcie to rozumiem szereg wydarzeń obejmujący okres od 21 listopada 2013, gdy rozpoczęły się pokojowe protesty na placu Europejskim w Kijowie, poprzez walki protestujących z wojskami wewnętrznymi, po obalenie prezydenta Wiktora Janukowycza, aneksję Krymu oraz wojnę na południowo-wschodniej Ukrainie.

Rosyjskie batalie informacyjne nawiązują do schematów obserwowanych w okresie zimnej wojny. Wspomniane ideologiczne podstawy organizacji przestrzeni medialnej określa doktryna wojny informacyjnej. Jak zauważa Jolanta Darczewska, twór ten sięga historią 1942 roku, gdy w Wojskowym Instytucie Języków Obcych zaczęto wykładać teorię „specpropagandy”. Po upadku ZSRR zarzucono nauczanie tego zideologizowanego przedmiotu, by następnie u zarania epoki putinowskiej powrócić do niego w zreorganizowanym Wojskowym Instytucie Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej<sup>2</sup>. Wojna informacyjna, za której współczesnych teoretyków uznaje się Aleksandra Dugina i Igora Panarina<sup>3</sup>, jest przedstawiana jako wojna obronna, przeciwstawiająca się wojnie informacyjnej prowadzonej przeciw Rosji, mającej doprowadzić do upadku narodu rosyjskiego i ostatecznej amerykańskiej hegemonii na świecie.

Pod względem grupy docelowej rosyjska machina propagandowa ma trojaki zastosowanie. Przekaz medialny oddziałuje wewnętrznie, konsolidując społeczeństwo wokół wspólnej idei i stabilizując system polityczno-społeczny. Odbiorcy zewnętrznemu przedstawia się wytłumaczenie sytuacji poprzez przedstawienie jasnej interpretacji, możliwej do przyjęcia przez zachodniego odbiorcę o niedostatecznej wiedzy i niewyrobnym stanowisku bądź utwierdzającej afirmatywne podejście osób już przekonanych co do słuszności rosyjskich działań. Trzecim obszarem oddziaływania rosyjskiego przekazu, być może w kontekście Ukrainy najistotniejszym, jest odbiorca „półzewewnętrzny” — Rosjanin lub rosyjskojęzyczny mieszkaniec tzw. bliskiej zagranicy. Aneksja Krymu i bunty w obwodach donieckim i ługańskim nie byłyby możliwe bez choćby cichego poparcia ze strony tamtejszej ludności, która była uprzednio przygotowana i konsekwentnie urabiana przez indoktrynacyjne przekazy o ogarniającym Ukrainę faszystowsko-banderowskim chaosie.

Taki sposób informowania wpisuje się w lansowaną przez ideologów nowej Rosji Dugina i Panarina doktrynę, stawiającą przed Rosją dziejową rolę sprzeciwu wobec rzekomo dogorywającej liberalnej ideologii i zastąpienie jej nową ideologią — stawiającą na piedestale tradycję i konserwatywne wartości. W imię krzewienia tychże szczytnych wartości konieczna jest jednak ekspansja w obronie sfer wpływu, zagrożonych przez rzekome rozprzestrzenianie się wpływów Ameryki. To w odpowiedzi na tę rolę rosyjskojęzycznych mediów dostęp do głównonurtowych nadawców został zakazany w wielu postradzieckich republikach: Gruzji, Mołdawii, Litwie, Łotwie i samej Ukrainie. Choć można mieć uzasadnione wątpliwości, czy taka arbitralna decyzja władz nie narusza wolności słowa, to jednak sam zakaz (z którego ostatecznie część krajów się wycofała) świadczy dobitnie o opinii na temat zawartości rosyjskich kanałów.

<sup>2</sup> J. Darczewska, *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej*, Warszawa 2014, s. 9.

<sup>3</sup> Por. *ibidem* s. 13.

Jedną z zasad konstytuujących Duginowski neokonserwatyzm jest przekonanie o trwającym przez cały wiek XX konflikcie trzech ideologii światowych: komunizmu, faszyzmu i liberalizmu. Wraz z upadkiem ZSRR mogliśmy zaobserwować triumf zachodnich wartości, jednak nieodzowny zdaniem Rosji jest powrót do ideologicznej gry poprzez przeciwstawienie amerykocentrystycznemu i indywidualistycznemu liberalizmowi opartego na tradycyjnych wartościach neokonserwatyizmu. Tym samym Rosja nie działa (jak zwykle się w Polsce określać) na rzecz restytucji ancien régime'u, ale w imię zupełnie nowej ideologii. Nawet jeśli w pewnych imperialistycznych elementach nowy i stary porządek są tożsame.

## ЧП. Расследование — studium przypadku rosyjskiej wojny informacyjnej

Specjalne wydania programu *Czterezwyczajnoje Proiszestwie. Rassliedowanije* można uznać za emanację oficjalnej polityki Kremla. W okresie ochłodzenia relacji Białoruś–Rosja w 2010 roku program stał się platformą dla zaprezentowania pięciu reportaży poświęconych wypaczeniom reżimu Aleksandra Łukaszenki. W tym samym roku analizowano także postępowanie kontrowersyjnego mera Moskwy Jurija Łużkowa, który w następstwie programu popadł w niełaskę i został odwołany „w związku z utratą zaufania prezydenta”. Natomiast w 2012 roku w dwóch częściach filmu *Anatomia protestu* oskarżono liderów opozycji pozaparlamentarnej o przygotowywanie przewrotu za pieniądze i z inspiracji obcych krajów.

Program emitowany jest nieregularnie w telewizji NTV. Medium to w latach 90. uchodziło za synonim nowoczesnej i niezależnej telewizji. Niestety, chwilę po dojściu do władzy Władimira Putina przystąpiono do trwającego niespełna rok przejęcia, należącej do Władimira Gusińskiego, stacji, które zakończono pacyfikacją redakcji w kwietniu 2001 roku. Włączenie NTV w struktury kontrolowanego przez państwo koncernu Gazprom-Media rozpoczęło systematyczny proces ograniczania swobody dziennikarskiej, której finałem jest funkcjonujący obecnie status, jednej z bardziej aktywnych tub propagandowych Kremla.

Przedmiotem analizy będzie sześć wydań magazynu *Czterezwyczajnoje Proiszestwie. Rassliedowanije* wyemitowanych od 3 grudnia 2013 do 30 kwietnia 2014 roku i poświęconych sytuacji na Ukrainie. Jednak schemat działań opisanych w studium przypadku jest uniwersalny i daje się bez trudu rozszerzyć na wszystkie rosyjskie media głównego nurtu.

Pierwszy z analizowanych materiałów, zatytułowany *Technologia Majdanu* wyemitowano po niespełna dwóch tygodniach od początku protestów na Majdanie Niepodległości w Kijowie<sup>4</sup>. Pierwsze kadry nie zapowiadają ogólnej wymowy repor-

<sup>4</sup> Emisja 3 grudnia 2013, <http://goo.gl/WTUQTP> [dostęp: 30 września 2014].

tażu. Protest pokazany jest jako początkowo pokojowe zgromadzenie ludzi, powstałe w wyniku niezgody na niepodpisanie przez władze umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Rolę złego i wichrzyciela pełni w narracji opozycja, z „mieszkającym na stałe w Niemczech”<sup>5</sup> Witalijem Kliczko na czele. Wzywa ona ludzi do prowadzenia bezterminowego protestu oraz mobilizuje nowych uczestników manifestacji, czego efektem jest napływanie do Kijowa coraz to „więcej i więcej radykalnie nastrojonej młodzieży”. Cechą wspólną wszystkich programów jest dehumanizacja protestujących. Manifestanci to negatywnie charakteryzowany „wielotysięczny tłum”, opisywany tylko przez pryzmat swojego zachowania. Jest radykalny, atakuje parlament i milicję, a jednocześnie składa się z młodych (w domyśle podatnych na manipulacje) ludzi. Jednak w myśl przedstawionych przez Michała Głowińskiego zasad propagandy przeciwnik nie może być bezosobowy<sup>6</sup>, stąd konieczne jest wyodrębnienie osoby-symbolu. Taką rolę odgrywają w tym przypadku działacze opozycyjni obdarzeni w narracji jednostkowym rysem osobowościowym. Ich wyróżnienie służy dalszej dyskredytacji oraz przedstawieniu patologii ruchu protestacyjnego.

## Obraz opozycji antyreżimowej

Wraz z upadkiem rządów Wiktora Janukowycza<sup>7</sup> ciężar opisu sytuacji na Ukrainie coraz silniej przesuwają się na opozycję. Studium prezentującym stosunek do opozycjonistów jest dwuodcinkowa seria programów zatytułowana *Rządzący z wielkiej drogi*, w której już sam tytuł jest znaczący i zdradza nieobiektywne nastawienie<sup>8</sup>. Głosami anonimowego rozmówcy opozycjoniści oskarżani są o dążenie do wojny domowej. Ponad dobro, jedność i niepodzielność Ukrainy przedkładają oni swoje ambicje oraz chęć realizacji celów swoich mocodawców. Przekonuje się ponadto, że opozycja zdaje sobie sprawę, iż dla niej nie ma już odwrotu — po zdławieniu rewolucji będą musieli odpowiedzieć za swoje przewinienia. Dlatego pójdzie do polityki ma być próbą ukrycia się przed groźącymi procesami. Ukrytym celem ma być także zdaniem NTV chęć realizacji zadań postawionych przez wewnętrznych i zewnętrznych sponsorów Majdanu. Aby zadowolić zachodnich mocodawców, nowy rząd prowadzi otwarcie prowokacyjną politykę wobec Rosji. Z kolei zaspokojeniu roszczeń wewnętrznych mecenasów poświęcona jest główna teza pierwszego odcinka *Rządzających...* — „przyszła czas odbić sobie włożone w rewolucję pieniądze”. Przyświecać

<sup>5</sup> Wszelkie cytaty stanowią fragmenty analizowanych programów. Tłumaczenie własne autora.

<sup>6</sup> Por. M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.

<sup>7</sup> Prezydent opuszcza Kijów 21 lutego, a dzień później Rada Najwyższa podejmuje uchwałę stwierdzającą, że Wiktor Janukowycz przestał pełnić funkcję prezydenta.

<sup>8</sup> Ros. Правители с большой дороги — jest to gra słów pochodząca od idiomu „bandyta z wielkiej drogi”, odnoszącego się pierwotnie do rozbójników grasujących na głównych traktach Rusi, <http://goo.gl/0LV5hD> [dostęp: 30 września 2014].

ma ono ukraińskim oligarchom, których w podzięcie za wsparcie włączono w nowe struktury władzy na szczeblach centralnym i regionalnym. W oparciu o powyższy schemat „do rządu dostali się ludzie, którzy w wyborach nie uzyskaliby nawet 1 procenta głosów<sup>9</sup>”. Podkreśla się ponadto tymczasowy charakter Rady Ministrów. Cytowani przez NTV eksperci przewidują, że nowy rząd będzie u władzy na tyle krótko, że trafi do Księgi Rekordów Guinnessa, albowiem szybko zmiecie go nowy Majdan.

Kto zatem zasiada w ukraińskim rządzie? Na czele Arsenij Jaceniuk — przezwany przez naród królikiem (ze względu na aparycję), znajduje się w spisie 50 najważniejszych Żydów Ukrainy — co jednak „w niczym nie przeszkadza mu współpracować z nacjonalistami i banderowcami”. Na tym jednak nie kończy się katalog przewin nowego premiera. Jego siostra mieszka na stałe w USA i jest scjentolożką. Co więcej, sam Jaceniuk miał uczestniczyć w kursach scjentologii, po których „przypadek lub nie” jego kariera polityczna nabrała tempa.

Insynuacje tego typu są bardzo często spotykane w komentarzach lektora. Działa w tym miejscu opisywany przez Marka Kochana proces etykietowania, w którym obudowa etykiety zmniejsza stopień kategoryczności i związek nadawcy z etykietą, będące odwrotnie proporcjonalne do potencjału oddziaływania etykiety<sup>10</sup>. Choć formalnie żadne oskarżenie nie zostaje wprost wypowiedziane, a na poparcie twierdzeń nie wysuwa się żadnych dowodów, to jednak moc sugestii, wsparta dodatkowo przez towarzyszący mu montaż dźwięku i obrazu, tworzy atmosferę daleką od domniemania niewinności. Innym schematem przedstawiania insynuacji jest scedowanie odpowiedzialności za słowo (a tym samym autorstwo etykiety) na rzecz przytaczanego eksperta, który czasem nie musi być nawet podpisany. Przytaczany przez dziennikarzy Igor Korotczenko, naczelny miesięcznika „Nacjonalnaja obrona”, uważa, że Jaceniuka „należy rozpatrywać jako agenta wpływu — to nie płatny agent, ale agent wpływu — wyższy stopień agentury”. Nie trzeba chyba dodawać, że autorytatywna wypowiedź nie została wsparta jakimikolwiek dowodami czy nawet poszlakami.

Współpracownicy premiera nie ustępują mu w rzekomej kontrowersyjności. Minister polityki socjalnej Ludmiłę Denisową przezywano na Krymie, gdzie rozpoczęła karierę, „Ludą ludojadem” — wszystko przez przepełnione nienawiścią oczy. Po takim wstępnym zohydzeniu obrazu pojawiają się pogłoski, jakoby miała dokonywać malwersacji publicznych pieniędzy na kwotę pół miliarda hrywien. Choć zarzut jest poważny, znów posłużono się obudową cedującą odpowiedzialność — dziennikarz rzekomo nie oskarża, on tylko powtarza zasłyszane pogłoski. Pani minister nie szczędziła ponadto środków na wystawne wesele swojej córki — na przyjęcie w stylu *Alicji w krainie czarów* miano wydać 60 tys. dolarów.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Por. M. Kochan, „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika, [w:] *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1994, s. 87.

W rysie osobowościowym ministrów ważny jest też wątek przestępczy. Witalij Jarema, pierwszy wicepremier odpowiedzialny za resorty siłowe, związany miał być z grupami przestępczymi, którym jakoby załatwiał uniewinnienie z zarzutów. Od ciemnych interesów nie jest wolny nawet Witalij Kliczko. Na początku kariery miał się związać z mafiosem o pseudonimie Rybko, który zginął w tajemniczych okolicznościach rok po zakończeniu współpracy z braćmi Kliczko.

W miarę opisywania kolejnych liderów Majdanu ciężar zarzutów przesuwają się coraz silniej na obyczajowość. Ołeksandr Muzyczko, pseudonim „Saszko Biłyj” walczył u boku Czeczenów przeciw Rosji, ale prawdziwie dyskredytujące ma być jego upodobanie do masochistycznego seksu, czego dowodzić ma nagranie z ukrytej kamery. Nieheteronormatywność jest ważnym komponentem rysy psychologicznego opozycjonistów. O twórcy niszowej partii Olegu Ljaszce miało się mówić, że zgwałcił 16-latkę. Gejem jest Dmitrij Bułatow, którego posiniaczona twarz obiegła w lutym światowe media, choć twórcy programu wątpią w prawdziwość zeznań o rzekomych torturach, jakich miał się stać ofiarą. Homoseksualny komponent najsilniej uwidacznia się jednak na przykładzie szefa MSW Arsena Awakowa. W obu częściach *Rzeczonych z wielkiej drogi* mowa jest o zarzutach, jakie wobec ministra miał wysunąć „młody człowiek o imieniu Maksim”. Miał on poznać ówczesnego gubernatora przez internet, gdzie ten zaproponował mu seks za pieniądze. Relacja sponsoringu trwała dwa lata, po czym Awakow „przekazał chłopca koledze z partii”, z którym kontakty chłopak uwiecznił ukrytą kamerą. Homoseksualność jest w narracji wsparta oskarżeniem o pedofilię — przestępstwo związane w naszej kulturze z bodaj największym społecznym ostracyzmem. Trzeba jednak zauważyć, że NTV posługuje się tu przekłamaniami, dopuszczalny bowiem wiek inicjacji seksualnej wynosi na Ukrainie 16 lat, a oskarżenie w programie zbudowane jest wokół niepełnoletności Maksima. Orientacja seksualna nie jest w odniesieniu do Awakowa tylko tajemnicą alkowy. Preferencje seksualne mają też zdaniem przytoczonej ekspert wpływ na jego pracę w strukturach siłowych — „ciężka dla ludzi w pagonach musi być świadomość, że przewodzi nimi taki człowiek”.

Wyciągnięcie liderom opozycji ich prawdziwej lub tylko insynuowanej homoseksualnej orientacji nie jest przypadkowe. Jak już zauważono, jedną z zasad rosyjskiego neokonserwatyizmu ma być przeciwstawienie zachodniej ideologii liberalnej tradycyjnych zasad i wartości. W tym kontekście nie dziwi szerokie rozprawianie o wszelkich nienormatywnościach, które mają dowodzić zachodniego skażenia liderów ruchu rewolucyjnego<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> Por. narracja narosła wokół homoseksualizmu w ZSRR, gdy uważano go za przejaw „moralnej zgnilizny burżuazyjnego Zachodu”.

## Ukryta rola Zachodu

Jak zauważono, początkowe zarysowanie sytuacji na Ukrainie można uznać za zachowawcze — protestujący zbierają się pokojowo i tylko negatywnie opisywani opozycjoniści podsycają rewolucyjne nastroje. Jednak wymowa całości materiałów poświęconych kryzysowi ukraińskiemu każe interpretować spokojny wstęp jako narzędzie mające skontrastować i wyostrzyć następującą później negatywną narrację.

Szybko bowiem, jeszcze we wstępie do materiału, padają pytania, na które odpowiedź ma dać reportaż *Technologia Majdanu*: kto finansuje i inspiruje Majdan, kto organizuje protesty, co robią na wiecach politycy z Litwy i Polski oraz czy opozycja odpowie za wywołany chaos.

Choć odpowiedzi na te pytania widz pozna dopiero w dalszych minutach programu, to już w pierwszych kadrach widzimy ich jednoznaczną zapowiedź, unaocznioną poprzez montaż zapowiedzi lektora z obrazem. Pytanie o inspiracje i finansowanie zestawiono z kadrem prezentującym flagę USA, a w odpowiedzi na dociekania o rolę Polski i Litwy usłyszymy fragment wypowiedzi eksperta o chęci podporządkowania ukraińskiej gospodarki.

Jednoznaczne wskazanie odpowiedzialnych za eskalację protestów następuje w drugiej połowie 24-minutowego materiału. Nie są nimi, jak chciałaby opozycja, „niejacy zagadkowi” prowokatorzy, ale przeszkolone przez rząd USA organizacje pozarządowe<sup>12</sup>. Zdaniem NTV przygotowanie do Majdanu zaczęło się na długo przed listopadową decyzją o zerwaniu negocjacji z Unią Europejską. Oficjalnie pokojowe szkolenia miały mieć w rzeczywistości zgoła odmienny charakter. Szkolono na nich, wedle relacji jednego z przytoczonych ekspertów, jak gromadzić zwolenników w internecie, organizować prowokacje i akcje sprzeciwu wobec milicji. Przytoczone zostają szacunki, że na Ukrainie działa około tysiąca organizacji pozarządowych, które otrzymują rocznie miliard dolarów wsparcia zagranicznego. „To cała armia ludzi” konkluduje ekspert, wprowadzając tym samym do języka opisu militarne odwołania.

Warto w tym miejscu zauważyć, że materiał nie wyjaśnia związków eksperta ze sprawą ani nie tłumaczy źródeł jego wtajemniczenia w tematykę. Jest to powszechna praktyka przyjęta w programach *Czterezwyczajnoje Proiszestwije*. Ekspert jest tylko gadającą głową, której zadaniem jest wygłosić pogląd o sprawie, choć podpis pod nazwiskiem niekoniecznie musi wskazywać na kompetencje w danej dziedzinie. Zamiast tego ważne jest jednoznacznie negatywne stanowisko wobec protestów na Ukrainie, w programach NTV nie ma miejsca bowiem na jakikolwiek pluralizm poglądów. Protestujący są wyłącznie oskarżani i nikt nie kusi się nawet o pozory przedstawienia ich stanowiska.

---

<sup>12</sup> Wpisuje się to w szerszy kontekst ataków na rosyjskie NGO, który zapoczątkowało uchwalenie w 2012 roku prawa „o zagranicznych agentach”.

Informacja o zachodnich inspiracjach Majdanu nie jest zaskoczeniem, wpisuje się bowiem w trend obecny w medialnym dyskursie. Każę on dopatrywać się nieczystych i ukrytych inspiracji we wszelkich kolorowych rewolucjach<sup>13</sup>. Nienowity jest także sposób przedstawienia Polski i Litwy, których obecność wzbudziła czujność dziennikarzy NTV. Obu krajom niemal odmawia się geopolitycznej podmiotowości, obsługują one jedynie mocarstwowe interesy USA. Warto jednak zaznaczyć, że opis naszego kraju jest nieco bardziej wielostronny — oto aktywny udział polskich polityków (Jerzego Buzka, Jacka Protasiewicza i Jarosława Kaczyńskiego) w realizacji opracowanej w Waszyngtonie strategii ma także realizować wewnętrzne interesy Warszawy. Polaków do aktywnego wspierania protestujących ma skłaniać chęć dorównania Niemcom i Francji na gruncie Unii Europejskiej, oprócz tego celem jest powrót do stanu sprzed 400 lat, gdy „Ukraina była kolonią Rzeczypospolitej”. NTV stwierdza, że udział zagranicznych polityków w antyreżimowych manifestacjach to mieszanie się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa, a jeszcze dalej idzie cytowany przez telewizję ukraiński deputowany Wadim Kolesniczenko, który wystąpienie na wiecu marszałek litewskiego sejmiku nazywa „otwartą organizacją antyprezydenckiego puczu”.

Powyższa diagnoza każę dziennikarzom wysnuć wobec zachodnich polityków zarzut hipokryzji wyrażony w pytaniu retorycznym: „co Polacy lub Niemcy powiedzieliby, gdyby w ich krajach w demonstracjach uczestniczyli rosyjscy politycy?”.

NTV różnicuje ponadto stanowisko Unii Europejskiej i USA wobec protestów. Jeśli więc UE przyświecają czysto gospodarcze pobudki, jak szukanie rynku zbytu, to już w wypadku USA ekonomia jest tylko przykrywką maskującą prawdziwe intencje. USA, podobnie jak jej najbliżsi sojusznicy Polska i Litwa, funkcjonują bowiem w paradygmacie głoszonym przez Zbigniewa Brzezińskiego, który „w kółko powtarza, że należy oderwać Ukrainę, bo wtedy nastąpi koniec Rosji”. Poseł Dumy Państwowej Jewgienij Fiedotow twierdzi wręcz w materiale, że dla USA Ukraina jest „niewątpliwie ważniejszym obiektem ataku niż Syria, bowiem zajęcie Ukrainy jest bezpośrednim atakiem na Rosję”. Tym samym załatwiając rosyjski problem, USA rozwiązuje także kwestie światowego przywództwa. Przyjmując taką optykę, wojna informacyjna staje się nie tylko wojną o zwycięstwo ideologiczne, ale walką o egzystencję.

Tymczasem Zachód nie cofnie się przed niczym. Program *Polowanie na Janukowycza*<sup>14</sup> z 30 kwietnia 2014 roku stawia nawet tezę, że z inspiracji Amerykanów zorganizowano szereg zamachów na życie Wiktora Janukowycza, który jednak mimo ostrzelania samochodu z AK-47 uszedł z życiem. Amerykański ślad w zamachu ma potwierdzać to, że opozycja dopiero przejmowała kontrolę na służbami specjalnymi i nie byłaby w stanie przeprowadzić tak skomplikowanej operacji. USA miało także zależeć, by można było pokazać w mediach obraz rozwścieczonego tłumu, którego

<sup>13</sup> Poczynając od gruzińskiej rewolucji róż w 2003 roku przez ukraińską pomarańczową rewolucję z 2004, kirgiską rewolucję tulipanową z 2005 oraz przewroty określane wspólnie mianem arabskiej wiosny.

<sup>14</sup> <http://goo.gl/zLgpGG> [dostęp: 30 września 2014].



gniew obraca się przeciwko tyranowi — analogicznie do scenariusza zastosowanego przez Amerykanów w odniesieniu do Muammara Kaddafiego w Libii.

## Unia — zło nieuświadomione

Ważnym elementem opisu świata zachodniego w analizowanych programach jest dyskredytacja Unii Europejskiej, obliczona przede wszystkim na ukraińskiego i w nieco mniejszym stopniu rosyjskiego widza.

Proces ten przebiega kilkuetapowo, najpierw wysuwany jest (skądinąd mający pokrycie w prawdzie) argument, że stowarzyszenie, w którego obronie zebrano ludzi na Majdanie, nie jest tożsamy z członkostwem, a nawet może być z nim zupełnie niezwiązane, czego dowodem ma być stowarzyszenie Egiptu, Turcji czy Chile. W kolejnych etapach autorytatywność stwierdzeń powoduje coraz silniejsze rozmijanie się z prawdą. Stowarzyszenie określane jest jako instrument nakładający na Ukrainę same obowiązki, nie dając w zamian żadnych praw. Zaproponowany przez UE układ określa się mianem kpiny, a nawet narzędziem nowego kolonializmu. Stosuje się w tym celu także argumenty redukujące umowę stowarzyszeniową do absurdu — w zamian za otwarcie rynku na europejskie produkty Ukraina zyska możliwość nielimitowanego eksportu... bananów i raket kosmicznych.

Zresztą nawet samo wstąpienie do Unii przedstawiane jest jako nic niewart akt, który jedynie narazi Ukrainę na wzrost cen energii i przymusowe podwyżki ceł do Rosji. Dowodem słabości europejskiej perspektywy ma być przykład Bułgarii, Litwy i Łotwy, które po wstąpieniu do UE „nie stały się silne jak Niemcy” oraz niemal zupełnie zlikwidowały swój przemysł. W stosunku do protestujących studentów wysunięty zostaje z kolei kontrargument o 60-procentowym bezrobociu wśród młodych w Grecji.

Jeśli zatem prawdziwy obraz Unii Europejskiej nie napawa optymizmem, to skąd tak duża mobilizacja zwolenników integracji? I na tę wątpliwość znaleźli wytłumaczenie dziennikarze NTV. Wszystkiemu winna jest kampania dezinformacyjna upowszechniona na Ukrainie z inspiracji Unii. Rozmowy o otwarciu rynku i pobudzeniu gospodarki to wyłącznie „mit propagandowy”. Tym samym w myśl socjotechnicznych zasad oskarża się przeciwnika o cechy, które w rzeczywistości są naszymi własnymi przymiotami — takie przedstawienie sprawy eliminuje potencjalną polemikę do wymiany infantylnych spostrzeżeń „wcale nie, bo ty”.

## *Reductio ad fascismo*

„Twierdzenia przeciwnika możemy łatwo usunąć albo przynajmniej uczynić je podejrzаныmi, skoro je sprowadzimy do jakiejś nienawistnej kategorii”<sup>15</sup> — tę regułę

<sup>15</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Kraków 2010, s. 54.

zawartą w 28. wybiegu Schopenhauerowskiej *Erystyki* doskonale opanowali propagandiści NTV, dyskredytując manifestantów poprzez oskarżenie ich o faszyzm. Taki zabieg w kraju, w którym silnie pielęgnowane są wojenne traumy, musi automatycznie eliminować przeciwnika z dyskursu. W miarę rozwoju kryzysu ukraińskiego ostrze krytyki przesuwają się z opozycjonistów, którzy rzekomo tracą władzę nad tłumem, na przejmujących rząd dusz najradykałniejszych bojowników Prawego Sektora. Symbolem walki o demokrację ma być dla nich „agent faszystowskich Niemiec, terrorysta i prowokator Stiepan Bandera”. To z ich inspiracji Majdan przeszedł od pokojowych manifestacji przez nieporadne ataki na policję i budynki rządowe po (wygłoszone grobowym głosem lektora) „dwa tysiące bojowników, szturmujących Wierchowną Radę, palących milicyjne samochody i zabijające zwolenników władzy i żołnierzy Berkutu bez żadnej kary”. W poświęconym w całości Prawemu Sektorowi odcinku *Spadkobiercy Bandery*<sup>16</sup> lektor konstatuje wręcz, że na Ukrainie „przemoc stała się metodą walki politycznej”.

Odwwołanie do Bandery potraktować można jako komunikat skierowany zwłaszcza do mieszkańców wschodniej Ukrainy, którzy powinni mieć w pamięci upowszechniany przez radziecką propagandę negatywny obraz ukraińskiego nacjonalizmu. Mało prawdopodobne, by był on rozpoznawalny wśród rosyjskich czy zachodnich odbiorców — do nich przemawiać mają słowa klucze: faszyzm, agent, terrorysta.

Faszystowskie analogie powracają także dość zaskakująco (choć nie można im odmówić konsekwencji) w materiale *Murzyn zrobił swoje*<sup>17</sup> z 26 marca. Program poświęcony jest tajemniczemu zabójstwu Szaszki Biłego, jednego z przywódców Prawego Sektora. Rozważania nad rewolucją pożerającą własne dzieci kończy zaskakująca konstatacja — tam, gdzie zachodni dyskurs przywołałby Jakobinów, NTV dostrzega czytelną analogię do nocy długich noży, czyli wymordowania Oddziałów Szturmowych NSDAP. Wywód kończy zaś sarkastyczny komentarz na temat „europejskich wartości w kijowskim wariacie”.

## Reaktywna władza

O reakcjach władz oraz kontrolowanych przez nią struktur siłowych niemal się nie mówi. Zwraca to szczególną uwagę zwłaszcza w kontekście agendy zachodnich przekazów medialnych, w których brutalność sił porządkowych była jedną z głównych osi narracyjnych.

W relacjach NTV władza jest reaktywna. Zarówno w opisach, jak i materiale zdjęciowym milicja i Berkut bronią się lub powstrzymują ataki. Tylko raz wobec bezprecedensowych aktów agresji „zmuszone są” użyć gazu łzawiącego. Jednak ma to

<sup>16</sup> <http://goo.gl/OE9ldC> [dostęp: 30 września 2014].

<sup>17</sup> <http://goo.gl/VhlgBE> [dostęp: 30 września 2014].

miejsce dopiero wtedy, gdy „protestujący nie pozostawiają władzy żadnej szansy na pokojowe rozwiązanie sytuacji”. Informacje na temat działań struktur siłowych są bardzo zdawkowe. Ograniczają się do komunikatów w rodzaju „w piątek władze zdecydowały się na aktywne działania”. Nawet wobec postępującej eskalacji przemocy władza nadal jest bierna i co najwyżej odpowiada na ataki. Gdy opisy donoszą o panoszącym się w Kijowie Prawym Sektorze, który sieje terror i torturuje zwolenników władz, te jedynie decydują się na wystosowanie ultimatum, w którym grożą pacyfikacją w razie niezapanowania spokoju.

Spokój władz tłumaczony jest również przez presję Zachodu, w szczególności USA, miała ona osłabiać reakcje milicji i wojsk wewnętrznych poprzez podkreślanie na każdym kroku niedopuszczalności użycia siły. Zdaniem NTV wymóg bierności podyktowany był chęcią pomocy bojownikom, którzy z rozkazu Zachodu mieli w ten sposób łatwiej przejąć władzę — „zupełnie jak to miało miejsce w Libii, Egipcie i Syrii”.

W pewnym momencie lektor wygłasza wręcz krytykę reżimu Janukowycza. Delikatność reakcji i brak zdecydowania struktur siłowych miał jego zdaniem sprzyjać eskalacji protestów. Choć od grudnia istniało zagrożenie zaognienia sytuacji, władze konsekwentnie nie decydowały się na wprowadzenie stanu nadzwyczajnego. Nawet mimo że „Berkut miał siły, by powstrzymać bojowników w pół godziny”. Niezrozumiałe trzymanie się pokojowych rozwiązań doprowadza lektora do sarkastycznej konstatacji: „protestujący pokojowo odmawiali rozejścia się i pokojowo mordowali bez obawy o karę”.

Choć formalnym adresatem krytyki opieszałości władz był reżim Wiktora Janukowycza, to wydaje się, że właściwsze byłoby odczytanie jej jako przestrogi wobec anty-kremłowskiej opozycji. Odwołania do rosyjskiej sytuacji pojawiają się w przekazie na temat kryzysu ukraińskiego kilkakrotnie. Wspomniane wcześniej tłumaczenia opozycji, która winę za eskalację nastrojów zrzuciła na „zagadkowych prowokatorów”, zestawione są z obrazami protestów z placu Bołotnego, które miały miejsce 6 maja 2012 roku. Wielotysięczna manifestacja sprzeciwu wobec fałszerstw wyborczych zakończyła się wówczas pacyfikacją przez OMON, który miał być do niej zmuszony w obliczu ataków ze strony protestujących. NTV przypomina, że wówczas także rosyjska opozycja argumentowała, jakoby ataków dopuszczali się podstawieni prowokatorzy. Elementem łączącym moskiewskie i kijowskie protesty miała być też ich zachodnia inspiracja i wpisanie w szerszy plan obejmujący kolorowe rewolucje i arabską wiosnę. Wreszcie sygnałem kierowanym wprost do rosyjskich organizacji pozarządowych jest czerwcowe wydanie programu *Czterezwyczajnoje Proiszestwie. Rassliedowanije*, zatytułowane *Lewozaszitniki*<sup>18</sup>. Poświęcono je różnorodnym wypaczeniom w działalności trzeciego sektora. Jedną z szeroko roztrząsanych przewin są kontakty i wsparcie dla rosyjskiego ruchu protestacyjnego.

---

<sup>18</sup> Wariacja na temat rosyjskiego określenia prawozaszczytniki, oznaczającego obrońców praw człowieka. Zob. też <http://goo.gl/J7QcgF> [dostęp: 30 września 2014].

## Konkluzje

Jak pokazuje analiza sześciu specjalnych wydań magazynu *Czterezwyczejnoje Proiszestwie. Rassliedowanije*, pod reportażową formą ukryta jest przesiąknięta propagandą tabloidowa treść. W przekazie emitowanym w telewizji NTV znajdziemy przykłady zastosowania wszelkich wskazanych przez Igora Borkowskiego mechanizmów perswazji językowej<sup>19</sup>. Emocjonalizacji odbioru służy umiejętny montaż i dobór zdjęć przemycający treści z pominięciem intelektu. Wspólnota świata i języka realizowana jest poprzez negację zachodniego modelu rzeczywistości i atak na liderów ukraińskiej opozycji, będących zachodnimi agentami wpływu. Mamy ponadto do czynienia z daleko posuniętym uproszczeniem warstwy aksjologicznej<sup>20</sup>, uzyskanym poprzez przeciwstawienie zachodniego zepsucia rosyjskiemu neokonserwatyzmowi. Wreszcie poprzez utożsamienie protestujących ze skompromitowaną ideologią oraz rusofobią odbiorca postawiony zostaje w sytuacji bezalternatywności wobec zaproponowanej wersji wydarzeń.

Uderza całkowita jednostronność przekazu. Nie tylko sama opozycja nie jest dopuszczana do głosu, brakuje także jakichkolwiek wypowiedzi mających tłumaczyć drugą stronę sporu. Tworzy się wręcz wrażenie, że protestujący nie zasługują na prawo wyrażenia poglądów. Uczestnik protestu staje się przeciwnikiem, którego należy unieszkodliwić wszelkimi możliwymi metodami. W myśl zasad teorii *agenda setting* zawartość przekazów medialnych przekłada się na tematy obecne w świadomości odbiorców<sup>21</sup>. Stąd celowe pominięcie istotnych informacji o brutalności struktur siłowych oraz przemilczanie motywacji protestujących przemawia za potraktowaniem programów NTV jako przekazu *stricte* propagandowego.

Oprócz manipulacji i przemilczania rosyjski dyskurs na temat kryzysu ukraińskiego posługuje się także dezinformacją wynikłą z przeładowania informacjami. Przykład takiego postępowania mogliśmy obserwować w relacjach poświęconych zestrzeleniu samolotu linii Malesian Airlines nad Ukrainą. W głosy o nieświeżych ciałach pasażerów oraz użycie zaginionego nad Oceanem Indyjskim samolotu prowadzonego przez autopilota mogli uwierzyć tylko zwolennicy teorii spiskowych. Jednak jeśli dodać do powyższych pogłoski o zestrzeleniu samolotu przez ukraińskie myśliwce albo rzekome pomylenie maszyny pasażerskiej z samolotem Władimira Putina, otrzymamy stan „zamulenia” informacyjnego, prowadzący do upowszechnienia przekonania, że rzeczywistej prawdy i tak nikt nigdy nie pozna.

---

<sup>19</sup> Por. I. Borkowski, *Świt wolnego słowa*, Wrocław 2003, s. 18.

<sup>20</sup> Symplifikacja wartości jest oczywiste do pewnego stopnia warunkiem jakiegokolwiek przekazu medialnego, jednak w wypadku analizowanych programów rozkład wartości nadmiernie wypacza rzeczywistość.

<sup>21</sup> Por. M. McCombs, *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Kraków 2009.

Jako ostateczną konkluzję wynikłą z powyższej analizy warto przytoczyć opinię Igora Panarina. Jego zdaniem „operację krymską należy zaklasyfikować jako informacyjną wojnę obronną, która zaproponowała światu alternatywną drogę rozwoju, opartą na wartościach duchowych i etycznych”. Ideolog neokonserwatyzmu konkluduje również, że Rosja znalazła wreszcie receptę na przeciwdziałanie kolorowym rewolucjom dokonywanym w formie zamachu stanu<sup>22</sup>.

## The Ukrainian crisis in the Russian media. Journalism and information warfare

### Summary

Drawing on an analysis of the contents of an NTV programme, the author of the article examines the methods of linguistic and non-verbal manipulation employed by the Russian media with regards to the events that began in November 2013 with the protests on the Kiev Maidan.

The information presented in the programme in question is extremely unilateral. The protesters are denied their right to express their views and are presented only as a dehumanised crowd seen through its brutal behaviour. At the same time there is no mention of the brutality of the law enforcement agencies that was one of the main threads in the Western media narratives. Opposition activists are portrayed as followers of orders issued by their Western patrons and as people who use politics to escape from their responsibility for their criminal and unethical activities. In addition, the simplification of axiology and identification of the protesters with a compromised ideology make the presented version of events a version without an alternative.

The author notes that despite the apparent variety of broadcasters, we are, in fact, dealing with a limited pluralism in Russia, a situation that facilitates the use of propaganda mechanisms described with reference to the media in undemocratic countries.

---

<sup>22</sup> J. Darczewska, *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej*, Warszawa 2014, s. 23.